

Brytyjski rząd chroni radykalnych islamskich sojuszników?

14 lipca 2017

Konserwatywny rząd Wielkiej Brytanii zapowiedział, że nie przekaże opinii publicznej raportu o finansowaniu islamskiego ekstremizmu na Wyspach. Zdaniem opozycji publikacja dokładnych danych byłaby niewygodna dla rządzących, ponieważ choćby budowę meczetów prowadzących do radykalizacji muzułmanów finansują ich sojusznicy z Arabii Saudyjskiej, Kataru czy Kuwejtu, czyli państw promujących najbardziej konserwatywną wersję islamu.

Dokument dotyczący islamskiego ekstremizmu w Wielkiej Brytanii został zamówiony przed dwoma laty, jeszcze w trakcie sprawowania funkcji szefa rządu przez Davida Camerona, a wyniki audytu przekazano rządzącym jeszcze w ubiegłym roku. Konserwatywna minister spraw wewnętrznych Amber Rudd poinformowała, iż muzułmański ekstremizm jest finansowany głównie przez mieszkańców Wielkiej Brytanii, zaś część z nich może robić to nieświadomie.

Głównym źródłem dochodów radykałów są więc darowizny opiewające na różne kwoty, natomiast niektóre organizacje mają uzyskiwać z tego tytułu setki tysięcy funtów rocznie. Nieświadome wspieranie takich ruchów ma mieć natomiast związek z faktem, iż spora część z nich ukrywa swoje prawdziwe oblicze pod maską organizacji prowadzących działalność charytatywną, co ma oczywiście uwiarygodnić je w oczach opinii publicznej.

Rudd zastrzegła jednocześnie, iż nie upubliczni wszystkich informacji zawartych w raporcie, ponieważ obejmuje on pokaźną liczbę danych osobowych, a ponadto takie doniesienia zagrażałyby bezpieczeństwu narodowemu Wielkiej Brytanii.

Zagraniczne dotacje miały natomiast pomóc wielu ekstremistom w studiowaniu w instytucjach krzewiących najbardziej konserwatywne formy islamu, co prowadzi oczywiście do dostarczania kaznodziejów i publikacji organizacjom działającym w Wielkiej Brytanii.

Niechęć rządzącej Partii Konserwatywnej do opublikowania pełnej wersji raportu została ostro skrytykowana przez opozycję, która domaga się prawa opinii publicznej do informacji na ten temat, natomiast stanowisko rządu Theresa May uważa za całkowicie nie do przyjęcia. Najważniejszy wydaje się być jednak zarzut dotyczący faktu, iż największa część dotacji może pochodzić od bliskowschodnich sojuszników Wielkiej Brytanii i innych państw zachodnich.

Nie jest bowiem tajemnicą, że radykalny islam na kontynencie europejskim może liczyć na wsparcie monarchii z Zatoki Perskiej, a więc przede wszystkim Arabii Saudyjskiej, Kataru oraz Kuwejtu, które finansują między innymi darmowe rozdawanie Koranu z konserwatywnymi komentarzami oraz budowę meczetów zarządzanych przez twardogłowych kaznodziejów. Już wiele miesięcy temu wskazywano na wsparcie niektórych organizacji dla grup terrorystycznych w Syrii.

Dodatkowo eksperci podważają zasadność obaw o bezpieczeństwo narodowe Wielkiej Brytanii, ponieważ raport nie dotyczy działalności terrorystów, ale jest poświęcony radykałom i finansowaniu islamskiego ekstremizmu.

Na podstawie: Independent.co.uk

Źródło: Autonom.pl